Z **Andrzejem Maciejewskim**, politologiem z Instytutu Sobieskiego, rozmawia Mariusz Kamieniecki.

Z końcem września minął rok od głośnego wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie frankowiczów. Jak to się przełożyło na sytuację frankowiczów? – Cóż, wkrótce, bodajże 16 października, odbędzie się premiera fabularnego filmu „Banksterzy”, który ma obnażyć kulisy systemu bankowego, a w świecie realnym mamy kolejną aferę GetBack, gdzie w rolach głównych występują wciąż ci sami bohaterowie. To pokazuje, że z nadzorem finansowym i produktami finansowymi w Polsce nie jest dobrze, a wręcz jest źle. Niestety, jako państwo ciągle nie potrafimy przeciwdziałać próbom oszustw, a jednocześnie wciąż nie umiemy stworzyć warunków do uczciwego działania instytucji finansowych wobec kredytobiorców.

Co wyrok TSUE zmienił, czy i jak wpłynął na podejście banków do konsumentów? – Efektem wyroku TSUE są masowe ucieczki z Polski banków z kapitałem zagranicznym. Faktem jest, że ilość banków na polskim rynku znacząco się skurczyła. Oczywiście oficjalnie powodem jest koronawirus i konsekwencje pandemii. Owszem COVID-19 wywołał kryzys światowy, ale banki o zdrowych fundamentach dają radę. Jeśli jednak dany bank jest podtruty toksycznymi produktami frankowymi, to musi ponieść konsekwencje. Zatem na dzisiaj mamy falę ucieczek banków pogrążonych we frankach, to nic innego jak ucieczka przed odpowiedzialnością. Tym samym następuje naturalna selekcja rynkowa, która powoduje, że zostają najlepsi z najzdrowszym portfelem. Jednocześnie tysiące polskich rodzin uwikłanych w tzw. kredyty frankowe bardzo powoli odzyskuje godność. Mamy coraz więcej wypowiedzi zarówno Sądu Najwyższego, a także bardzo konkretne wyroki sądów pierwszej czy drugiej instancji. A co za tym idzie, banki, które naciągały klientów, stosując nieuczciwe, niedozwolone praktyki, muszą się liczyć z konsekwencjami swoich nieuczciwych praktyk. I co do tego nie ma wątpliwości.

Z danych Stowarzyszenia Stop Bankowemu Bezprawiu, na które powołuje się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, 88 proc. spraw w sądach pierwszej instancji w Polsce zakończyło się korzystnie dla konsumentów… – To bardzo dobry wynik. Kiedy w poprzedniej kadencji byłem posłem na Sejm, przygotowywaliśmy podstawę pod tego typu działania, w czym duży, bardzo duży był wkład organizacji i stowarzyszeń społecznych. Małżeństwo Dziubaków, którego sprawa stała się podstawą do złożenia przez Sąd Okręgowy w Warszawie w 2018 roku pytania prejudycjalnego do TSUE, też poniosło ogromny ciężar. Ja ze swojej

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

strony prowadziłem osamotnioną batalię na gruncie polskiego parlamentu po to, żeby m.in. edukować, uświadamiać. Powiem tylko tyle, że na koniec poprzedniej kadencji Sejmu miałem przypadki, gdzie posłowie Platformy i Nowoczesnej mieli dość cywilnej odwagi, aby podejść do mnie, przyznać mi rację i powiedzieć: przepraszam, miałeś rację. To byli parlamentarzyści, którzy na początku drogi o słuszne prawa dla tzw. frankowiczów drwili i wyśmiewali się z tych ludzi. Dzisiaj w ogóle nastąpiła ogromna zmiana w podejściu do tematu kredytów tzw. frankowych, inne jest podejście mediów, inny jest przekaz, komunikacja.

Wszystko jest zatem na dobrej drodze? – Niekoniecznie, bo jest jedna rzecz, która mnie niepokoi, zastanawia i smuci mianowicie – czy potrafimy wyciągnąć wnioski z tej lekcji. Jak na razie wszystkie drogi, czy to w przypadku afery frankowej, czy afery GetBack prowadzą do Komisji Nadzoru Finansowego. Jak by nie patrzeć, ostatni raport Najwyższej Izby Kontroli w sprawie GetBack zatytułowany „Działalności organów i instytucji państwowych oraz podmiotów organizujących rynek finansowy wobec spółki GetBack S.A. i podmiotów oferujących jej papiery wartościowe oraz ją audytujących" też mówi o KNF, również raport NIK dotyczący frankowiczów mówi o zaniedbaniach i zaniechaniach KNF. W tej sytuacji zasadne jest pytanie, czy władze państwa polskiego wyciągną z tego wnioski?

Po 1989 roku wiele było afer, były nagłośnione medialnie komisje śledcze, ale oprócz Rywina chyba nikt nie trafił do więzienia. Wygląda, że winni są bezkarni… – Dokładnie tak. Wystarczy tylko przypomnieć ostatnią aferę związaną z Amber Gold, gdzie nadzór ewidentnie nie zadziałał. Jednocześnie ostanie doniesienia, które mówią o wchłonięciu Biura Rzecznika Finansowego przez UOKiK, trochę mnie niepokoją. Owszem słyszymy argumentację, że obecnie kompetencje w tej dziedzinie są rozproszone, że niektóre kompetencje się dublują, że klient nie może być odsyłany od drzwi do drzwi, że potrzebna jest mocna instytucja o odpowiednim potencjale, aby stawić czoła wielkim podmiotom finansowym, ale chyba nie tędy droga. Biuro Rzecznika Finansowego było, jest instytucją bardzo istotną w sprawach sądowych. Do każdej umowy Rzecznik Finansowy wypowiadał się, co było bardzo istotne na sali sądowej. Obawiam się, że pod kuratelą UOKiK sprawa ta się rozmyje, wszystko gdzieś się pogubi. Niestety, ale doświadczenia związane czy to z Amber Gold, czy z aferą frankową, czy też z GetBack, mówią wyraźnie, że kredytobiorcy w Polsce mają słabą pozycję w starciu z potężnymi instytucjami finansowymi, np. bankami, a Rzecznik Finansowy jest tym, który często musi wspierać nas, jako obywateli, klientów, konsumentów. I tak długo, jak nie będziemy mieli zdrowego systemu finansowego, zdrowego systemu

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

konsumenckiego, tak długo będziemy bezradni. Dlatego – mimo wszystko – wstrzymałbym się jeszcze z likwidacją czy wchłonięciem – różnie to jest nazywane, bo uważam, że te dwie instytucje powinny pozostać rozdzielone.

Co nam wszystkim powinien powiedzieć przykład tzw. frankowiczów, oszukanych w ramach afery Amber Gold? – Zarówno frankowicze, ale też oszukani przez Amber Gold, to nauczka dla wszystkich polskich konsumentów. Mam na myśli relacje z instytucjami finansowymi. Wielokrotnie występując na mównicy sejmowej, mówiłem wyraźnie, że banki muszą wrócić do korzeni, zacząć stosować zasady etyki. Nie da się bowiem prowadzić biznesu bankowego na zasadach skonsumowania klienta. Klient, który jest zastraszony psychicznie i wycieńczony fizycznie, przestaje funkcjonować, przestaje spłacać kredyt, tym samym bank traci pieniądze. Tyle że nie o to w tym wszystkim chodzi. W interesie banków jest to, żeby klient spłacał kredyt, który zaciągnął zgodnie z umową i harmonogramem. Z drugiej strony, kredytobiorcę też interesuje, żeby zaciągnięty dług spłacić, mieć tzw. święty spokój, czystą sytuację. Do tego, o czym mówię, potrzeba jednoznacznego, bardzo jasnego wyedukowania społeczeństwa. Owszem w tej materii dużo zostało zrobione, nawet bardzo dużo. Oczywiście, w efekcie podniesienia świadomości kredytobiorców ogrom banków stracił zaufanie w oczach klientów i dzisiaj są narzekania, że ludzie nie chcą tak chętnie, jak dawniej zaciągać kredytów, że są bardziej ostrożni. I to jest właśnie efekt pogłębionej edukacji, większej świadomości klientów, o których banki muszą zacząć dbać. Ludzie mają też świadomość, że nie da się całe życie „jechać” na kredytach, które powinny być wsparciem na pewnym etapie, ale pieniądze trzeba zarabiać, a kredyt jest istotnym wsparciem, kiedy się pracuje i zarabia. Uważam, że jest to też ważna nauka dla nas wszystkich. Nie istnieje coś takiego jak pieniądz za darmo, pieniądz, który nie kosztuje i każdy może sobie po niego sięgnąć. Tak to nie działa.

Czy jako społeczeństwo ten etap mamy za sobą? – Myślę, że tak, że tę lekcję odrobiliśmy. Jednocześnie banki też zrozumiały, że świadomość klientów jest większa, że na kombinowanej grze daleko nie pojadą, że muszą wrócić do stosowania zdrowych zasad, muszą zacząć rozmawiać z klientami. Praktyka pokazuje, że niestety banki z klientami nie rozmawiają, że te relacje są zaburzone. Zatem chodzi o uczciwość w podejściu do klientów, i to – jak sądzę – wystarczy, aby zbudować dobre, zdrowe relacje. Tyle że dla wielu banków to wciąż zbyt wysoki próg.

Artykuł opublikowany na stronie: https://naszdziennik.pl/polska-kraj/227247,uczciwosc-podstawa-zdrowej-ban

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

kowosci.html

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].